Nr. 22. Lwów — Piątek dnia 29. stycznia. 1904.

**Prenumerata:**
**we Lwowie:**
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
**Na prowincyi i w monarchii austryackiej:**
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
**Za granicą:**
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

# DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**Wychodzi o godzinie $4^1/_2$ po południu.**

**Ogłoszenia:**
**Zwykłe inseraty:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
**Nadesłane:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
**Ogłoszenia** między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15 a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

## Co dzień niesie?

* Zawiązują się we Lwowie dwa akcyjne towarzystwa, celem budowania tanich mieszkań urzędniczych.

* Ministerstwo spraw wewnętrzn. zakazało importu do Austryi mięsa zamorskiego.

* Ministerstwo wojny poleciło magistratowi lwowskiemu i innym władzom politycznym zbieranie dat co do ilości i możności dostawy drzewa budulcowego na wypadek mobilizacyi.

* W Rosyi zaprowadzono nowe utrudnienia uniwersyteckie.

* Odkryto zamach na policmajstra finlandzkiego.

* Ciężko zachorowali: znany polakożerca Emil Francos i słynny pisarz G. Hauptman.

* Niemcy w Rydze bojkotują rosyjskich kupców.

* Burmistrza Chicago, Harrisona, pociągnięto przed sądy za zaniedbanie obowiązków przy pożarze teatru.

* Ex-ministra serbskiego Teodorowicza aresztowano za defraudacyę.

* Choroba namiestnika dalekiego Wschodu, Aleksiejewa, budzi obawy. — Petersburski korespondent „Berl. Tagebl.“ dowiaduje się, że odpowiedź Rosyi na notę Japonii nastąpi za dni 6 i będzie decydującą.

## Od Administracyi.

**Wszyscy nowi nasi prenumeratorowie, którzy zaabonują „Dzień“ od 1 lutego b. r. w naszej administracyi lub w kantorze miastowym (biuro Buchstaba), otrzymać mogą „Dzień“ bezpłatnie już od 15 stycznia b. r.**

## Dyaryusz.

**Czwartek** 28 stycznia 1904.

**Imiona.** Rz. kat. Karola W. — Gr. kat. Pawła Ftew. — Słow. Radomira. — Wschód słońca 7·39, zachód 4·46.

**Zgromadzenia i posiedzenia.** W III sali uniwersytetu walne zgromadzenie akad. Koła „T. S. L.“ o 7 w. — W gal. Tow. gospodarskiem (Karola Ludwika 3) zebranie członków oddziału lwowskiego o 4 popoł. — Posiedzenie Rady miejskiej o 7 w.

**Odczyty i wykłady.** W „Związku nauk. lit.“ (Kopernika l. 7) odczyt dr. Artura Górskiego „Tragedya Mickiewiczowska“ o 8 w. — W Wspólnej nauce (Ossolińskich 11) odczyt p. Nowickiego „Rozwój Rodziny“ o pół do 8 w.

**Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy.** W Kasynie miejskiem bal Tow. weteranów polskich z r. 1863/4 o 8 w.

**Wystawy.** Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedzielę 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

**Widowiska i koncerty.** Teatr miejski: „Tosca“. — Filharmonia: Koncert Józefa Hofmana.

**Piątek** 29 stycznia 1904.

**Imiona.** Rz. kat. Franciszka Salez. — Gr. kat. Petra Werych. — Słow. Zdzisława. — Wschód słońca 7·38, zachód 4·48

**Rocznice.** W kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za Jana Kilińskiego o 9 rano.

**Odczyty i wykłady.** W „Wspólnej Nauce“ (Ossolińskich 11) odczyt p. Ososłowicza o „Dzikiej kaczce“ Ibsena o pół do 8 w.

**Widowiska i koncerty.** Teatr miejski: „Faust“ Goethego w Zakopanem o pół do 8 w.

## Giełdy pieniężne.

**Wiedeń.** 28/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·10, Renta majowa 100·60, Węg. renta kor. 99 —, Akcye austr. Zakł. kred. 673·50, Akcye węg, Zakł. kred. 769·—, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 541·—, Akcye Bankvereinu 520·—, Akcye Laenderbanku 444·50, Akcye Kolei państw. 672·50, Lombardy 83·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 424·—, Akcye Rima Muranyi 481·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 133·—, Ruble 252·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·40, $4^1/_2$ prc. listy zast. Bank hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·60, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie: spokojne.

**Wiedeń.** 28/1. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·10, Renta majowa 100·60, Węg. renta koron. 99·—, Akcye austr. Zakł. kred. 674·—, Akcye węg. Zakł. kred. 771·—, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 542·—, Akcye Bankvereinu 520·—, Akcye Laenderbanku 444·50, Akcye kolei państw 673·50, Lombardy 83·25, Akcye kolei Elbethal 415·—, Akcye fabryki broni 471·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 422·50, Akcye Rima Muranyi 482·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 133·25, Ruble 252·50.

Usposobienie: spokojne.

**Wiedeń.** 28/1. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 670·50, Akcye węg. Zakł. kred. 769·00, Anglobanku 281·50, Unionbanku 542·50, Laenderbanku 441·75, Bankvereinu 520·50, Bodencredit 945·—, Galic. banku hipot. 553·—, Kolei państw. 670·50, Kolei połud. 84·75, Kolei Elbenthal 416·—, Kolei północnej 5475·—, Kolei czerniowieckiej 580·—, Alpiny 420·50, Rima Muranyi 478·25, Prask. Tow. żelaz. 1915, Fabryki broni 473·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 341·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1225, Obl. węg. indem. 98·55, Renta majowa 100·60, Austr. renta kor. 100·65, Węg. renta kor. 98·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·80, 4 prc. listy Banku krajow. 100·00, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 102·80, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·40, 4 prc. listy Banku hip. 99.90, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 102·00, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. gal. obl. propin. 100·25, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 100·—, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·75, Losy tureckie 132·75, Marki 117·12, Ruble 252·50.

Usposobienie: po spokojnym przebiegu zamknięcie słabe z powodu osłabionych kursów zagranicznych.

**Berlin.** 28/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 213·—, Tow. Dysk. 194·25.

Usposobienie: silne.

## Giełdy zbożowe.

**Budapeszt** 28/1. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·82 do 7·83, na październik 7·65 do 7·66. Żyto na kwiecień 6·57 do 6·58. Owies na kwiecień 5·48 do 5.49. Kukurydza na maj 5·31 do 5·32, na lipiec 5·41 do 5·42. Rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.

Pogoda: zimno.

**Wiedeń.** 28/1. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50—18·60 (spokojnie). Spirytus 46.00 (utrzymany).

## Rokowania czesko-niemieckie.

**Praga.** (Tel. wł. „Dnia“). „Narodni Listy“ donoszą, że komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego nie otrzymał jeszcze oficyalnego zaproszenia do wzięcia udziału w pracach komisyi ugodowej.

„Praska Narada“ wita z zadowoleniem fakt, iż młodoczescy posłowie uchwalili nie czynić przeszkód w dojściu do skutku konferencyj ugodowych.

**Wiedeń.** (Tel. wł. „Dnia“). Według „N. Fr. Presse rokowania rządu z Czechami natrafiają na trudności. Rząd użył pośrednictwa posłów polskich, a w pierwszym rzędzie p. Dawida Abrahamowicza. Niemcy stawiają warunki, na które ani rząd, ani Czesi zgodzić się nie mogą.

Niemcy opierają się rozwikłaniu sporu rozporządzeniem cesarza. Parlament zbierze się w połowie marca i zajmie się ustawą o rekrucie.

## Zamach na policmajstra finlandzkiego.

**Petersburg.** (Tel. pryw. »Dnia«). »Finlandzka Gazeta« urzędowa donosi, że 15. bm. otrzymał policmajster Nikolaiszlada Engel list, wzywający na schadzkę miłosną na oznaczonem miejscu na brzegu. Przybyła tam istotnie młoda Finlandka, która zeznała, że ułożony był na policmajstra zamach, trzech wspólników miało go zamordować. Aresztowano dwóch studentów uniwersytetu helsingforskiego, którzy przyznali się do zamachu na policmajstra za to, że popierał politykę rusyfikacyjną w Finlandyi.

## Sejm węgierski.

**Budapeszt** (Tel. »Dnia«). Węgierska Izba posłów prowadzi dalej dyskusyę wojskową. Po przemowie posła Szluhy'ego zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza, zwracając się najpierw przeciwko małej grupie obstrukcyonistów, która doznaje bądź to jawnego bądź to tajnego poparcia ze strony partyi ludowej. Następnie przystąpił hr. Tisza do omówienia położenia politycznego i rozwoju stosunków od czasu objęcia przez niego rządów. Tisza mówił dalej.

### Bojkot niemiecki w Rydze.

**Petersburg** (Tel. pryw. „Dnia“). Do dzienników donoszą z Rygi, że tamtejsi Niemcy uchwalili bojkotować 160 firm rosyjskich i estońskich.

# Musi tak zostać...

Te słowa padły onegdaj z ust cesarza na balu u dworu w odpowiedzi na wyrażone imieniem zjednoczonych Niemców »zaniepokojenie« I wiceprezydenta Izby poselskiej dra Kaisera z powodu znanego okólnika ministra wojny gen. Pittreicha o języku pułkowym w armii. Przekonały one może tak bolejących nad przyszłością Austryi Niemców austryackich, że rozporządzenie ministra wojny było wyrazem woli monarszej i sprawiedliwym aktem równouprawnienia językowego w wojsku, które podyktowane zostało nadto rozumną intencyą najwyższego wodza, aby żołnierzom, rekrutowanym z różnych narodowości, ułatwić poznanie służby wojskowej w języku rodzimym.

Hegemoniczne zachcianki pp. Kaisera i towarzyszy znalazły więc dobitną i stanowczą odprawę, w chwili, gdy słynna »Gemeinbürgerschaft« niemiecka zaczyna się zarysowywać w sposób dość jaskrawy.

W łonie stronnictwa niem.-ludowego powstał poważny rozłam na tle będącej od kilku dni przedmiotem rozpraw i komentarzy rezolucyi prezesa tej partyi p. Derschatty, którą uchwalono w komisyi budżetowej delegacyi austr. Grupa, złożona z 20 posłów, o zabarwieniu bardziej konstytucyjnem, nie pochwala treści tej rezolucyi, ścieśniającej, jak wiadomo, prawa i wpływy ciała ustawodawczego w sprawach militarnych na rzecz zwierzchnictwa monarchy.

Ta rewolucya domowa wśród Niemców austr., wybuchła na tle bądź co bądź zasadniczem. — o ile nie wchodzą tu w grę ambicyjki jednostek —, stanowi ważny wypadek polityczny nie tylko ze względu na wewnętrzne ukształtowanie się stronnictw niemieckich i rozbieżne wśród nich prądy, ale nie mniej na stosunek do obecnego rządu. Bliższych wyjaśnień w tej mierze udzieli nam dopiero zwołana na 5 lutego do Wiednia przez chwilowego zastępcę Derschatty, p. Chiariego, konferencya komisyi parlamentarnej niem. partyi ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że powstały wśród Niemców rozłam wywrze również pewien wpływ na toczące się poufnie rokowania czesko-niemieckie, niezależnie od obrad berneńskich stałej czesko-niem. komisyi ugodowej dla Moraw.

I ta kwestya, »austryacka kwadratura koła«, była podczas ostatniego »cerclu« na balu dworskim przedmiotem rozmowy między cesarzem a drugim wiceprez. Izby posłów dr. Zaczkiem z Moraw, który wskazał na trudności, z jakiemi połączone są rokowania wobec opornej postawy Niemców, i zaapelował wprost do rozstrzygnięcia cesarskiego.

Ale, sądząc z odpowiedzi monarchy, i takie rozcięcie węzła gordyjskiego nie byłoby łatwem.

»Dzisiaj nikt już więcej nie słucha — mówił cesarz — a obie strony nie chcą mieć równych praw«. I to jest prawdą, pomimo dzisiejszych zapewnień »N. Listów«, że »Czesi nie chcą więcej, niż mają Niemcy, ale jedynie równouprawnienia«. Nie wyklucza to oczywiście pewnej tendencyi ugodowej, jaką okazują obecnie przedstawiciele narodu czeskiego, podczas gdy Niemcy, nawołujący przez swe organa publicystyczne do uruchomienia parlamentu, nie mogą się dziś zdobyć na przyznanie Czechom nawet kulturalnego ustępstwa, mianowicie Wszechnicy czeskiej na Morawach.

Pesymizm w rozpatrywaniu wewnętrznej polityki austr. jest zawsze wskazany, być jednak może, że onegdajsze słowa cesarza wywołają opamiętanie się Niemców austr., a tem samem staną się punktem wyjścia takiej polityki, która umożliwi parlamentowi uchwalenie rekruta, budżetu i ustawodawcze uregulowanie ugody węgierskiej, a przedewszystkiem autonomicznej taryfy cłowej, jako podstawy traktatów handlowych. Parlamentarne załatwienie ugody jest, jak wiadomo, koniecznością państwową, gdyż Kossuth nie godzi się żadną miarą na załatwienie jej w Austryi na podstawie § 14.

Tymczasem zaś Węgrzy, a właściwie opozycyoniści węgierscy, nie godzą się z hr. Tiszą i pragną go wysadzić z siodła. Premier węgierski, posiadający, jak mówią, »żelazną rękę«, (dziedzictwo po ojcu Kolomanie) zapowiada szereg środków represyjnych celem zgwałcenia obstrukcyi.

Wczoraj bawił w Wiedniu, a do Pesztu wrócił podobno w złem usposobieniu, gdyż przyjęcie, jakiego doznał w Burgu, nie zadowoliło go.

Tisza czuje, że mu się grunt chwieje pod nogami, oraz, że zapowiadane przezeń środki, mające uzdrowić parlament węgierski, mogą go pozbawić poparcia Kossutha, a następnie steru.

Kiedy więc w Przedlitawii pojawiają się małe promyki nadziei, że będzie lepiej, kraje, należące do korony św. Szczepana, wchodzą znowu w okres ciężkich przesileń, których echo rozbrzmiewać będzie w Wiedniu podczas obrad delegacyi węgierskiej.

A tak zostać nie może.

# Z kraju.

**Kraków.** Donoszą nam: W sprawie projektowanego zjazdu dziennikarzy w Morawskiej Ostrawie ogłosiły pisma polskie na Śląsku, iż dlatego w konferencyi udziału nie wezmą, ponieważ sądzą, że porozumienie czesko-polskie możnaby osiągnąć jedynie na konferencyi, w której by brali udział obok dziennikarzy także i posłowie sejmowi obu narodowości.

Rozprawa sądowa w sprawie defraudacyi w Tow. kredytowem rękodzielników odbędzie się dopiero w jesieni. Badanie ksiąg Towarzystwa wykazało, że sprzeniewierzono przeszło 600.000 koron.

W przejeździe do Andrychowa, dokąd się udawał w sprawach przemysłowych, bawił tu p. Tadeusz Romanowicz.

Na siódmej konferencyi historycznej wygłosił docent dr. Kutrzeba odczyt, którego treścią były poglądy na ustrój Polski w przeszłości.

Bawi tu znakomity nasz rodak, operator wrocławski prof. Mikulicz-Radecki, wezwany do operacyi rabina z Otynii. Za operacyę tę otrzymał prof. M. 6000 marek.

Docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Tadeusz Grabowski wybiera się w podróż naukową do Francyi, Włoch i Hiszpanii.

Odwołanie prokuratoryi wadowickiej od wymiaru kary, nałożonej na robotników polskich z Białej za rzucanie kamieniami

---

*Konstanty Dursa.* 5).

# Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Naraz zatrzymał lornetkę na jednej z lóż pierwszego piętra. Siedziała tam kobieta lat trzydziestu, nie starsza. Twarz jej bardzo ładna i bardzo inteligentna, o rysach regularnych, nosiła piętno niezwykłej powagi, graniczącej z zadumą tęskną. Ubrana czarno, miała czarny, fantazyjny kapelusz o czarnem piórze strusiem. Z pod kapelusza wyglądały czarne włosy, gładko zaczesane na skroniach. Kolczyki brylantowe błyszczały ogniem przedziwnem. Tak samo brosza wpięta w kołnierz stojący sukni. W wąskiej, małej ręce, przyodzianej białą rękawiczką, trzymała rękojeść srebrną srebrnej lornetki. Od czasu do czasu przykładała lornetkę do oczu, parę razy skłoniła głową panom i paniom w krzesłach i lożach, witającym ją z wielkim szacunkiem.

Stanisław już widział raz tę damę. Dzisiaj, w południe, na pierwszej galeryi parlamentu. Powiedziano mu nawet, kto to jest. Nazywano ją »czarną damą«. Baronowa Winterhof, bardzo bogata wdowa. Prowadzi salon polityczny.

Poseł dr. Wiatrowicz, który wszystkich zna, opowiadał mu, że w owym salonie gromadzą się byli i obecni ministrowie, a z posłów tylko przywódcy stronnictw, pierwszorzędni posłowie, kandydaci do tek ministeryalnych. Otrzymać zaproszenie od baronowej Winterhof znaczy tyle, co awansować na generała w parlamencie. Z Polaków bywa tam dwóch czy trzech zaledwie. Baronowa bywa na każdem posiedzeniu Izby. Przychodzi w południe na godzinę, nie dłużej. Zawsze czarno ubrana, śledzi uważnie przebieg obrad, przyjmuje odwiedziny znajomych posłów, czasami pośle kartkę ministrowi lub politykowi, prosząc go do siebie na górę. Jej bytność w parlamencie już nie budzi zdziwienia. Wiedzą, że jest rozmiłowaną w polityce. Rzadkie zjawisko w kobiecie, lecz można je oglądać u kobiet samotnych, obdarzonych wielką ambicyą i niezłomną siłą woli. Gra tutaj nadto rolę próżność. Kobiety lubią robić to, czego nie potrafią ich siostrzyce.

Stanisław przypomniał sobie, co mu mówiono o pani Winterhof. Jest wdową, bardzo bogatą. Mimo salonu politycznego, a więc mimo rozlicznych stosunków z mężczyznami, używa opinii nienagannej. Najzłośliwsi nie umieli dopatrzyć, by młoda kobieta jednego ze znajomych przenosiła nad innych. Zresztą wśród tych znajomych było niewielu urodziwych, niewielu takich, którzy mogli i chcieli myśleć o zdobywaniu serc niewieścich. Wszystkimi władała ambicya polityczna, która nie pozostawia w sercach miejsca dla innych pragnień. A przodowała im w tem gospodyni salonu.

Dla baronowej Winterhof nie istniał nikt, kto nie stał w związku z polityką, nie interesowało jej nic, co leżało poza zakresem polityki. Nadto, rzecz szczególna, polityka zagraniczna interesowała ją mniej, niż wewnętrzna. Zwłaszcza w stosunkach parlamentarnych umiała się oryentować lepiej, niż starzy posłowie. Kwestye osobiste tkwiły w jej pamięci, jak gdyby pod czaszką miała szufladkę z odpowiedniemi kartkami.

Utrzymywała też stosunki z redakcyami. Niejednokrotnie wieczorem widziano jej karetkę przed bramą tego albo owego domu, gdzie się mieściła gazeta poczytna albo znana z partyjnej zaciekłości.

Stanisława powoli rozciekawiała ta kobieta. Takiego typu jeszcze nie napotkał w życiu. Bacznie przez lornetkę przyglądał się baronowej. Rysy klasyczne, twarz piękna, spokojna, nie zdradzająca niczem ani namiętności, ani żądzy panowania. W oczach czarnych, przysłoniętych rzęsą długą, trudno było dopatrzyć się wskazówek o charakterze i popędach.

(C. d. n.)

na niemieckie schronisko, nie zostało jeszcze przez krakowski sąd apelacyjny załatwione, gdyż na wczorajszej sesyi uznano potrzebę dodatkowych wyjaśnień, i dopiero po powrocie aktów z Wadowic sprawa będzie załatwioną.

**Tarnów.** Donoszą nam: Trwający tu od tygodnia przeszło strejk piekarzy zakończył się ustępstwem majstrów, za które jednak płacić będą konsumenci; majstrowie bowiem, podwyższywszy robotnikom płacę, postanowili podwyższyć cenę pieczywa o 4 hal. na kilogramie.

**Nowy Targ.** Donoszą nam: Budowa lini kolejowej: Nowy Targ-Sucha Hora jest już ukończoną. Otwarcie ruchu nastąpi w czerwcu br.

**Skałat.** Piszą nam: Rada gminna ukonstytuowała się wczoraj, wybierając jednogłośnie naczelnikiem gminy p. dra Arnolda Ehrlicha, adwokata krajowego, zastępcą Bartłomieja Olińkiewicza, pierwszym asesorem Maurycego Eichenkatza, dalszymi asesorami zaś Izraela Tennenbauma, Jędrzeja Kitaja i Józefa Milgroma.

## Co piszą i mówią?

»S. Petersburgskie Wiedomosti« zabrały głos w sprawie »konferencyi historycznych«, które, jak wiadomo, odbywają się obecnie w Krakowie. Dziennik ten pisze między innemi:

»Zwołane w Krakowie konferencye historyczne przez uczonych polskich są widoczną próbą wprowadzenia w kręgi szerszego ogółu zagadnień naukowych, chęcią zadania nauce historyi jak najżywotniejszego znaczenia«.

Dalej pisze gazeta rosyjska:

»Sprawiedliwość nakazuje powiedzieć, że historya Polski zajmuje przedstawicieli społeczeństwa polskiego więcej, niż wszystkie inne nauki humanitarne«.

»Co się tyczy polskiej historyografii, to przyznać należy, iż w przeciągu ostatnich 10 do 20 lat zbogaciła się całą masą prac monograficznych, nawet z dziejów nowej historyi XVIII i XIX wieku«.

»Historycy polscy rzadko bardzo zwołują zjazdy (ostatni urządzono w r. 1900), dlatego też daje się im silnie odczuwać brak sposobności do porozumienia się w obchodzących ich kwestyach.

Istnieją wprawdzie Towarzystwa Naukowe, ale tylko w głównych ogniskach życia Polaków, lecz — piszą dalej »S. Petersburgskie Wiedomosti« — z powodów wielce różnych nie odpowiadają one swemu zadaniu.

Również dzienniki i czasopisma nie mogą w danym razie zastąpić żywego słowa«.

Artykuł ten kończy się zwrotem do historyków rosyjskich, wzywającym ich do naśladowania Polaków i niezadawalniania się wyłącznie posiedzeniami w historyczno-filologicznych Towarzystwach.

*

Orgie hakaty, rozzuchwalonej aprobatą czynników rządzących i zapowiedzią dalszych jeszcze cięższych prześladowań Polaków, zaczynają odwracać od niej uczciwsze żywioły społeczeństwa niemieckiego, które dobrze rozumie, że drogą represyi i ucisku, których objawów rodakom naszym pod zaborem pruskim na każdym kroku nie szczędzą, nie stworzą z nich wedle ukazu »Prusaków«, lecz raczej podniecą i zahartują do tem większego odporu i tem cięższej walki.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego w dalszym ciągu debaty nad budżetem, która daje rządowi pruskiemu sposobność zamanifestowania swej agresywnej wobec Polaków polityki, atakował p. Skarzyński ministra spraw wewnętrznych za jego słowa, iż Polacy powinni tylko słuchać. Tak może mówić minister, jeżeli wie, że większość Sejmu składa się z niezależnych, wolnych obywateli.

P. Skarzyński w dalszym ciągu swej mowy podniósł, iż polityka antypolska rządu pruskiego doprowadziła do tego, że cały naród polski jest oburzony tem postępowaniem rządu. Jako przyczynę tego postępowania podaje rząd tylko frazesy, które są cynizmem wobec 3 milionowego narodu.

*

W ubiegłą sobotę Ruś galicyjska obchodziła bardzo smutną rocznicę. Minęło właśnie 250 lat od »ugody perejesławskiej«, w której Chmielnicki poddał Ukrainę pod panowanie carów. Zdaniem historyków ruskich, poddanie to miało być raczej »unią osobistą«, niż aneksyą. Ukraina zachowywała najzupełniejszą, nietylko wewnętrzną, ale i zewnętrzną autonomię. Mogła utrzymywać swe wojska i na własną rękę nawiązywać stosunki dyplomatyczne z zagranicznemi państwami. Ale rozmiary tej autonomii nie zniewoliły carów rosyjskich do szanowania jej. Minęły dwa stulecia, a z »autonomii« Ukrainy nie został nawet ślad, tak dalece, że w r. 1876 można już było zadać ostatni i najdotkliwszy cios — zabronić ludowi ukraińskiemu używania języka własnego w druku.

Rozpamiętując te smutne dzieje, »Diło« dochodzi do wniosku, że Chmielnickiego skłoniła do zawarcia tej fatalnej dla Ukrainy ugody świadomość, iż »opinia niewyrobionej politycznie masy nie umiała wznieść się do pozytywnej syntezy własnego ustroju politycznego — do wyraźnego ideału własnego państwa narodowego«.

P. Wasyl Paczowskij skarcił w »Rusłanie« »Diło« za jego rusofilskie elukubracye, stwierdził kategorycznie, że pomiędzy ideą wolnej Ukrainy a despotycznym caratem nie może być żadnych punktów stycznych, i zaproponował wreszcie, aby rozpocząć przygotowania do obchodu rocznicy bitwy pod Połtawą i zniesienia Siczy. W tym celu powinna przedewszystkiem »Proświta« rozpisać konkurs na popularny życiorys Mazepy, w którymby ten hetman, nawet z pogwałceniem prawdy historycznej, urósł w oczach ludu ruskiego na bohatera legendy o »wolnej Ukrainie«.

## Wystawa „Sztuki“.

(Dokończenie).

I.

Zupełnie odmiennie zaznacza się w swoich pracach Teodor Axentowicz. Mamy tu do czynienia z bezwzględnym erotykiem. To żywe, gorące, działające na nerwy zharmonizowanie barw i kształtów — te linie miękkie i podatne, kolorystyka żywa i ciepła, owiana jakimś gorącem oddechem i blaskiem słońca okraszona — daje nam treść erotyczną w kobiecie Axentowicza. Nikt tyle prawdy i uczucia bezpośred-

---

*M. de Vogüé.* 16)

# Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Równie i w tej samej mierze, co jego idealne państwo, malał sam król, zdetronizowany w swojem własnem przekonaniu. Tam, w Afryce, ze swoją małą kolumną, był wszechwładnym panem tych wielkich obszarów; panem jedynym swej woli i swych czynów. Sułtanowie uchylali czoła przed białym wielkim dowódcą, ludność poddana słuchała go; ufnem sercem pokonywał największe trudności, wierząc, iż posiada w sobie całą moc i wszelką siłę, by je zwalczyć.

W Paryżu był już tylko biednym kapitanem, któremu dwadzieścia razy dziennie przypominano skromność jego rangi. Jedyną siłę, jaką miał: słabe środki przekonywające, — i tę już paraliżowało zniechęcenie. Wszyscy ci, do których się z prośbą udawał, mieli prawo rozkazywać mu; godziny jego życia upływały obecnie na oczekiwaniu audyencyi, gdy tymczasem przechodzili koło niego oficerowie wyżsi, naczelnicy biur, poważni, z rękami pełnemi papierów i aktów, które pochłaniały uwagę ministra, a które, zdaniem Tournoëla, nie warte były jednego hektaru piasku w Oudai. Jakże się czuł małym, nędznym, w tym pyle biur ministeryalnych, sto razy niebezpieczniejszym niż pył afrykański!

Po za służbą wojskową wszystko krępowało go w obyczajach, jakie musiał sobie na nowo przyswajać: uleganie w każdej chwili rozkazom dyscypliny towarzyskiej, potrzeba liczenia się ze środkami skromnymi, aby żyć przyzwoicie. Zapewne, że i w Afryce znosił ciężkie chwile nędzy, wielu rzeczy musiał sobie odmawiać; ale z jakąż to, w imię idei, znosił rozkoszą!

Tutaj znajdował jeszcze względne dostatki, ale za jaką cenę!

Owe uciechy paryskie, o których marzył nieraz jako wygnaniec w chwilach znużenia i tęsknoty za krajem rodzinnym, dziś wydawały mu się płaskie, konwencyonalne: oszałamiały, lecz nie sprawiały radości. Prawdziwa radość została tam wraz z upajającem uczuciem potęgi, władzy, swobody, z wielkimi tryumfami, niewypowiedzianą dla serca rozkoszą. Prawdziwą tęsknotę odczuwał teraz na ziemi rodzinnej, gdy marzył o zdobyciu zdobytych; bo marzyć nie przestał.

Dusił się chwilami w tej atmosferze życia paryskiego, przesiąkniętej drobnymi interesami i sprawami. Wszystko mu ciężyło: życie miejskie po długich orgiach ruchu i powietrza; niepotrzebna pisanina, nakazana przez zwierzchników, którzy najpewniej czytać jej nie będą, zamiast rozkazów krótkich i treściwych, wydawanych podoficerom i wykonywanych natychmiast jako wyrok okrutnego bóstwa. Wszystko mu ciążyło, a najwięcej marnowanie własnych zdolności, rozpraszanych na błahych nowinach dziennikarskich, na tajemnicach i plotkach, snujących się po korytarzach ministeryum, na tysiącach spraw, które go nic nie obchodziły i na które nic poradzić nie mógł: nędzne zużytkowanie inteligencyi i wiadomości, z takim trudem zdobytych, w przedsięwzięciach, których mógł być jedynym przewodnikiem i wszechwładnym panem.

Co go obchodzić mógł oklask słuchaczy w amfiteatrach, po których go obnoszono? Gorycz porażki czyniła go niesprawiedliwym; w ogólnem uznaniu tłumu widział tylko zwykłą ciekawość; haracz, spłacony smakowi do niezwykłych przygód przez ludzi, niezdolnych do zrozumienia jego idei, projektów, tragicznej wielkości przedsięwzięcia, w którem rozegrać się miała przyszłość naszego panowania nad Afryką.

Obrońcy jego dobrowolni nie wzbudzali już w nim żadnej ufności; manewr ich był zbyt widoczny: używali jego nazwiska jak broni wojennej; spiskowali, aby wydrzeć dumnego żołnierza jego wysokiej misyi patryotycznej i uczynić zeń jednego z tych polityków, którymi gardził.

(D. c. n.)

niego wswoje główki, studya, kwiaty — ile ten artysta—wlać nie potrafi. »Dziewczynka w ogrodzie«, »Afisz«, »Studyum« — oto szereg sympatycznych, wiośnianych niejako prac, dających nam obraz nikłego sentymentu, bez istotnej nawet treści — ale zawsze sentymentu pełnego uczucia i tkliwości.

Miękkością tą wogóle cechują się wszystkie utwory Axentowicza. Czy w małej złotowłosej główce dziewczynki, bawiącej się chryzantemami, czy w tchnącej wiosną twarzy uśmiechającej się kobiety, czy wreszcie w samych kielichach kwiatowych przepysznych tulipanów — wszędzie ta erotyczna, ciepła kombinacya barw i kształtów, to wydobycie na jaw wewnętrznej cechy żywotności i zdrowia. Z prawdziwą przyjemnością oglądamy te miłe, napół melancholijne, a napół roześmiane twarzyczki rozlicznych studyów i portretów Axentowicza. Przypatrujemy im się z uśmiechem — tyle w nas serdecznej życzliwości i sympatyi wzbudzają. Nie widzimy w nich wprawdzie głębi, psychologicznie silnych, znamiennych, wewnętrznych cech — ale za to mamy wiosnę, młodość i życie. A to nieraz działa wprost ożywczo — na zmęczone oko.

O ile Axentowicz jest lekkim i subtelnym — o tyle właśnie głębokim i potężnym jest Ruszczyc. Te jego skłębione, olbrzymie zwały ciężkich chmur: to głębokie niebo i plastyczne, stare, szeroko rozgałęzione drzewa, gnące się ku ziemi pod wściekłemi uderzeniami wichru; ta wilgotna, bruzdami poorana ziemia, mokra jeszcze od niedawnego deszczu — oto istotna treść indywidualnej, nawskroś oryginalnej twórczości Ruszczyca.

W obrazie zatytułowanym »Dożynki« widzimy zapadający zmrok nocy. Na niebie, tu i ówdzie upstrzonem wieczornemi chmurami, rozlewa się blade światło skrytego poza drzewami księżyca. Bliżej — jakaś olbrzymia pochyłość z wysokiemi drzewami, na których lekko blask księżyca igra. U stóp wzgórza widać zawieszone w powietrzu kolorowe latarnie, silnie fosforyzujące w mgle wieczornej, dalej rozbawiony tłum rozlicznych postaci i tańczące pary.

Obraz, namalowany realistycznie, działa silnie na nasze oko i wyobraźnię i czyni potężne wrażenie oryginalnym zespołem barw i samym zasadniczym tonem motywu. Jest tu ogromne odczucie natury i zogniskowanie najpotężniejszych znamiennych jej rysów.

Jeszcze bardziej plastycznym i dającym nam, o ile można najwierniej, naturę, jest »Szron«. Z obrazu tego wieje na nas wprost zimno, bijące od śniegu — mamy wrażenie, jakgdybyśmy stali nie przed obrazem, ale przed najprawdziwszemi w świecie drzewami, których okiście uginają się pod gniotącą je grubą warstwą śniegu ku ziemi.

A potem jeszcze cały szereg większych i mniejszych studyów pejzażowych. Wszędzie to ogromne zrozumienie i zdolność uplastyczniania przyrody — obok znakomitej, niezrównanej techniki malarskiej i wypukłości barwy. Zespół zaś — to silne, olbrzymie wrażenie, dające nam poznać Ruszczyca w całem bogactwie jego talentu.

*Odo Dobrowolski.*

## Informacye „Dnia“.

* Jak nas informują, otrzymał Magistrat m. Lwowa polecenie namiestnictwa, aby na żądanie ministerstwa wojny zebrał u grosistów tutejszych, prowadzących handel drzewem budulcowem, dokładne dane co do ilości drzewa, jaką mogliby ci w pewnych określonych terminach dostarczyć władzom wojskowym.

Zarządzenie to, odnoszące się również do innych przedmiotów, dostarczanych intendanturze wojskowej wydane, zostało na wypadek ewentualnej mobilizacyi.

## Zbliska i zdaleka.

**Polacy u papieża.** Rzymski korespondent „Gaz. lwow.“ donosi: Papież przyjmował na posłuchaniu prywatnem, radcę dworu prof. Wincentego Zakrzewskiego i prof. Władysława Abrahama, członków krakowskiej Akademii Umiejętności, p. Adama Darowskiego, doktorów Kuntzego i Ptaśnika delegatów Akademii. Panowie ci przybyli, aby uzyskać błogosławieństwo apostolskie dla Akademii i prac swoich, podobnie jak to się działo za Leona XIII. kiedy ekspedycya naukowa przyjmowaną była, w r. 1896, na posłuchaniu prywatnem. Polskich gości przedstawił papieżowi „maestro di camera“ Piusa X. Audyencya odbyła się o godzinie pół do dwunastej. Papież przyjmował stojąc, nie w swojem prywatnem mieszkaniu na trzeciem piętrze, ale w pokoiku, poprzedzającym salę tronową, na wstępie do apartamentów drugiego piętra zajmowanych przez Leona XIII. Na krótką przemowę, wypowiedzianą po włosku przez dr. Abrahama, który przypomniał kilkunastoletnie prace Akademii w Archiwum watykańskiem i prosił o błogosławieństwo, Pius X. bardzo łaskawie odpowiedział, zaznaczając, że Stolica Apostolska radą jest tym pracom, bo z prac wyjdzie prawda historyczna. Dziękował za hołd oddany papieżowi w tych trudnych warunkach, w jakich się znajduje i udzielił wszystkim, jakoteż i ich rodzinom swego błogosławieństwa. Posłuchanie trwało krótko. Uderzającą była nadzwyczajna prostota papieża, który życzliwym ruchem rąk żegnał odchodzących, dawszy im zarówno na wstępie jak i przy odejściu rękę do pocałowania.

**Z Riviery.** W tych dniach otwarto testament ś. p. hr. Zborowskiego, który stale na Rivierze przebywał i umarł w r. ub. tak tragicznie w wyścigu automobilów z Nizzy do Genui. Spadkobiercami całego majątku, wynoszącego 13 milionów franków są żona i małoletni synek.

Od dni kilku mamy znaczne obniżenie się temperatury.

W tym roku ordynują tu lekarze Polacy: W San Remo dr. Landau, w Nizzy zaś znany lekarz dr. Bohdanowicz, praktykujący latem w Biarritz.

Jakkolwiek jesteśmy w pełni sezonu, napływ cudzoziemców jednak jest o wiele mniejszy, niż w latach poprzednich: z tego powodu ogólne narzekanie hotelarzy.

Listę Polaków, przybyłych na Rivierę, powiększyli, między innymi: hr. Wodziccy, ks. Sułkowscy, Dominikowa ks. Radziwiłłowa, p. Bułhak z Litwy i ks. Światopełk-Mirski.

W Cimiez, około Nizzy mieszkają hr. Lonyay, w hotelu „Regina“, w którym często przebywała królowa ang. Wiktorya.

**Rewizya konwencyi genewskiej.** Z Berna donoszą, że Rada związkowa uchwaliła zwołać na dzień 16. maja międzynarodową konferencyę dla rewizyi konwencyi genewskiej w sprawie ranionych w wojnie żołnierzy.

**Z reportera — polityk.** Donieśliśmy wczoraj telegraficznie o nagłym zgonie w Wiedniu wybitnego posła węgierskiego dra Wiktora Pichlera, który wybierał się właśnie na południe. Był on członkiem stronnictwa niezawisłości. Liczył lat 35, z zawodu był poprzednio reporterem policyjnym. Umiał przecież z żelazną wytrwałością wybić się w górę. Gdy Franciszek Koszut przybył na stały pobyt do Budapesztu, Pichler został jego sekretarzem prywatnym.

W r. 1896 Pichler uzyskał mandat, a wyborców chwytał za serce mowami, w których twierdził, że ś. p. Ludwik Koszut umierając, trzymał go za rękę i powiedział mu: „Pichler, słuchaj, czuwaj ty nad Węgrami!“ W r. 1901 Pichler zwyciężył trzema głosami większości kandydata rządowego. Tym kandydatem był zięć Kolomana Szella, ówczesnego prezesa ministrów. Pichler już jako poseł skończył wydział prawniczy, zdał egzamina prawnicze, a następnie także egzamin adwokacki.

W r. zeszłym głośną była mowa Pichlera, wygłoszona w Sejmie węgierskim o stosunkach, panujących w korpusie przemyskim pod rządami gen. Galgotzy'ego. Za podanie tej mowy w streszczeniu, dokonanem przez urzędowe biuro korespondencyjne, uległy wówczas dzienniki lwowskie konfiskacie.

**O spadek milionowy.** Tajemnicza sprawa milionów zmarłej nowicyuszki, Maryi de la Luz, chilijki, wchodzi w nową fazę, jak donoszą z Paryża. Powstały podejrzenia, że nowicyuszka nie umarła śmiercią naturalną i że nie napisała testamentu dobrowolnie. Sąd zatem zarządził śledztwo, aby przedewszystkiem te dwa momenty zostały wyjaśnione.

**Spalone miasto.** Do „Berliner Tageblattu“ donoszą, iż zostało już stwierdzonem, że pożar, który zniszczył do szczętu miasto norweskie Aalesund, był podłożony. Ogień wszczął się w opustoszałym budynku fabrycznym, gdzie już z dawien dawna nikt nigdy ognia nie rozniecał.

Rada m. Budapesztu ofiarowała 3000 kor. na pogorzelców Aalesundu.

**Śmiertelny pojedynek.** W Jassach odbył się wczoraj pojedynek dwóch dziennikarzy na pistolety, z powodu polemiki dziennikarskiej. Dziennikarz Prassin zginął na miejscu.

**Zbrodnia anarchisty.** Z Bergamo donoszą, iż przybył tam pewien anarchista, wydalony ze Szwajcaryi. Anarchista ów spotkawszy na ulicy w Bergamo aptekarza, zatrzymał go słowami: „Takich ludzi należy tępić“ i wydobywszy rewolwer, położył celnym strzałem aptekarza trupem na miejscu. Aresztowano go natychmiast. Przesłuchiwany na policyi odmawiał wszelkich wyjaśnień, tak co do swej osoby i nazwiska, jak i co do motywów i zbrodni.

**Pruska kultura.** Pisma niemieckie z oburzeniem wyrażają się o książce, która świeżo wyszła z pod pióra prokuratora Wagnera p. t. „Die Strafinseln“. Autor radzi więźniów wysyłać do kolonij niemieckich w Afryce i utrzymuje, że „choroba morska, żółta febra i inne cierpienia podzwrotnikowe byłyby znakomitym dopełnieniem kary, dopełnieniem równie pożądanem, jak dawniej były niektóre owady, gnieżdżące się w więzieniach“. Autor zajmuje wysokie stanowisko w sferach prawniczych Niemiec i znany jest także z broszury antypolskiej.

**Porażenie od zimna.** Znany psychiatra Dr. Vogt ogłosił w ostatnim numerze „Medizinische Wochenschrift“ ciekawy wypadek z kliniki chorych nerwowych w Göttindze.

Pewien maszynista odbył na lokomotywie podróż 20 kilometrową przy 27 stop. Cels. zimna w nocy. Na początku podróży maszynista zgubił czapkę, przez co narażony był całą drogę na silne uderzenia groźnego wiatru w obnażoną głowę. Działanie mrozu potęgowane było przytem, działaniem gorąca z rozpalonego pieca.

Po przybyciu do domu, maszynista ów uległ 3 dniowym zaburzeniom mózgowym. Między innemi n. p. od pierwszego dnia znikła świadomość i pamięć nocnej jazdy. Przez 3 dni leżał on na klinice spokojnie, z martwą, apatyczną twarzą i w żaden sposób nie można go było z tego stanu wyprowadzić. Po 6-ciu dniach dopiero maszynista wyzdrowiał. Dr. Vogt twierdzi, że było to przejściowe zaburzenie mózgowe, spowodowane działaniem mrozu na czaszkę. Porównujemy ten stan z porażeniem słonecznem, gdyż widocznem tu jest uleganie naczyń krwionośnych chorobliwej przemianie pod działaniem zimna, tak, jak przy porażeniu słonecznem, pod działaniem ciepła.

**Kara cielesna w Rosyi.** Sekcya zjazdu obradującego w Petersburgu o wykształceniu technicznem postanowiła: 1) kary cielesne, wymierzane dzieciom uznawać za przestępstwo raz na zawsze znieść, 2) wprowadzić stanowczo odpowiedzialność sądową dla wszystkich opie-

kunów, za wszelkie naruszenie fizycznej nietykalności dzieci. Można by się szczerze cieszyć z tych postanowień, gdyby istniała pewność, że zostaną one wykonane. Czy tak będzie — przyszłość pokaże.

## Echa sądowe.

Lwów, 28 stycznia.

(*O zbrodnię rabunku*).

Na folwarku Personkówka służył jako chłopak stajenny Hryńko Waligórski. Don Juan wiejski w płaszczu wojskowym, miał mir nietylko wśród dziewcząt wiejskich — ale nawet w sąsiedniej karczmie, gdzie też dość często przebywał. W nocy na 15 grudnia ubiegłego roku przyszedł Hryńko do karczmy i zastał tam grono znajomych, a między nimi Kamińskiego, zarobnika. Wśród rozmowy zwrócił się Hryńko do Kamińskiego z prośbą, by mu tenże »zafundował« wódki lub pożyczył koronę, gdyż na razie nie ma przy sobie pieniędzy. Kamiński odmówił i po jakiejś chwili wyszedł. Spostrzegł on idących za sobą — jak przypuszcza — kilku ludzi których jednak z powodu ciemności rozpoznać nie mógł. Gdy się dostał na czyste pole, uczuł silne pchnięcie, wskutek którego upadł. Napastnicy, ubezwładniwszy Kamińskiego, wypróżnili jego kieszenie, gdzie oprócz 3 koron znajdowały się klucze, flaszeczka rumu i dwa scyzoryki. W ciągu szamotania się usłyszał Kamiński głos Waligórskiego: »bery i kluczyki«.

To zwróciło podejrzenie przeciw Waligórskiemu, spowodowało doniesienie do żandarmeryi i on też dzisiaj odpowiada przed sądem przysięgłych za zbrodnię rabunku.

Podsądnego skazano na 4 lata ciężkiego więzienia.

Dzisiejszej rozprawie przysłuchuje się szkoła żandarmeryi ze swym komendantem Sołtysem na czele.

(*O zbrodnię uczestnictwa w kradzieży*.)

Mała sala rozpraw sądowych przedstawia dzisiaj oryginalny widok. Na krzesłach, ławkach, stołach, wogóle wszędzie, gdzie znalazł się jakiś kawałeczek miejsca wolnego, porozkładano w zdumiewającej ilości »corpora delicti«. Futra, suknie, bielizna, srebro, przekształcają wygląd sali sądowej na aukcyjną. Zdaje się, że jesteśmy w handlu starzyzny... A na ławach oskarżonych — bo musiano dwie dostawić — zasiada dziewięć osób, przeważnie zamieszkałych w Zamarstynowie, oskarżonych bądź o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży, bądź o usiłowaną kradzież, lub o danie pomocy zbrodniarzom.

Oskarżonymi są: Chaskel Wilder, krawiec z Zamarstynowa, jego żona Gitla i córka Jitta, Reisla Schimmel, handlarka owoców, Baruch Berger, handlarz starzyzną, Józef Sikorski, zarobnik, Karol Horodyski, ślusarz, Julia Gerułowicz i Stanisław Kowalczuk, zarobnicy. »Towarzystwo« zamarstynowskie utrzymywało się formalnie z przechowywania rzeczy skradzionych, a jeden z głównych »zapasów« stanowiły przedmioty, które pochodziły z kradzieży, popełnionej w lipcu ubiegłego roku po włamaniu się w mieszkaniu tutejszego adwokata dra Liliena.

Rozprawie przewodniczy radca Körber, rodziny Wilderów broni adwokat dr. Grek. Właściwy proces przeciw sprawcom kradzieży, z których przedłożone dziś »corpora delicti« pochodzą, więc: Julianowi Pazowskiemu, Katarzynie Lang i Maryi Romanowskiej, odbędzie się w przyszłej kadencyi sądów przysięgłych.

## Nowiny „Dnia“.

**Ks. metropolita Szeptycki** ofiarował z własnej szkatuły na budowę teatru ruskiego we Lwowie 1.000 kor.

**Nowi radcy cesarscy.** Cesarz nadał naczelnikowi buchalteryi w Banku hipotecznym we Lwowie, Janowi Winiarzowi, oraz sekretarzowi tego banku, Aleksandrowi Lewakowskiemu, tytuł radców cesarskich.

Z tego powodu panowie ci odbierali dziś serdeczne życzenia zarówno od kolegów biurowych, jak i ze strony szerszych kół obywatelskich, w których zażywają zasłużonego szacunku.

**Mianowania.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistę przy sądzie krajowym w Krakowie, Wojciecha Kaliskiego, asystentem kancelaryjnym przy tymże sądzie krajowym.

**Z Rady szkolnej krajowej.** Rada szkolna przeniosła: Bolesława Kielskiego zastępcę naucz. w I. szk. real. we Lwowie do I. szk. real. w Krakowie; Łukasza Storczykowskiego, zast. naucz. w szk. real. w Śniatynie do szk. real. w Tarnopolu; przeniosła w stan spoczynku: Wandę Rożanowską, naucz. w Czarnej Wsi; Maryę Groblewską, naucz. szk. w Gorlicach; Jana Kubisza, naucz. w Winnikach; Karolinę Piękoszową, naucz. w Przecławiu; Michalinę Babkównę, naucz. w Ożannie. Minister oświaty zezwolił pani Kazimierze Markowskiej na otwarcie prywatnego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego z wykładowym językiem polskim w Sokalu. Zakład ten będzie tak urządzony, że w jednym roku szkolnym będzie istniał rok I. i III., w następnym zaś roku szkolnym II. i IV.

**Awans kolejowy.** W X randze posunięci: asystenci Adolf Heftler w Stryju, Stanisław Matejko w Gródku, Adolf Turski w Tarnopolu, Michał Teśla i Norbert Dubsky w Podwołoczyskach, Henryk Kotrba we Lwowie, Mieczysław Chulawski w Chorośnicy, Zygmunt Dzierżanowski w Tarnopolu, Władysław Łysakowski i Aleksander Szwedzicki we Lwowie, Maryan Adam Pilch w Jarosławiu, Adolf Mantel w Przemyślu, Edward Biliński we Lwowie, Eugeniusz Prędki w Podzameczu, Henryk Zajączkowski we Lwowie, Michał Puszyński w Posadzie chyrowskiej, Reinhard Scherer i Artur Krawiecki we Lwowie, nakoniec Michał Nytko w Ławocznem, Waleryan Gilewicz, Ryszard Gerber i Henryk Jakubowski we Lwowie.

Asystentami w X. randze mianowani aspiranci: Wawrzyniec Szczeklik w Ustrzykach, Stanisław Wacław Gulin w Barszczowicach, Stefan Czepiel w Radymnie, Emil Maksymilian Hrazdilek w Łańcucie, Jan Płaneta i Stanisław Borysławski w Radymnie, Stanisław Jankowski w Posadzie chyrowskiej, Stanisław Bogdanowicz w Borkach wielkich i Józef Weber we Lwowie, oraz kancelista Michał Ragan we Lwowie.

Lekarze kolejowi posunięci o stopień w randze VII: konsulent sanitarny dr. Kazimierz Zgórski we Lwowie. W randze VIII: dr. Michał Szyszkowski w Przemyślu i dr. Zygmunt Gembarzewski we Lwowie. W randze IX: dr. Mieczysław Świderski.

**Konkursa** rozpisują: Wydział powiatowy w Podhajcach na posadę inżyniera Rady powiatowej z płacą 2400 i 1200 kor. do 15 marca; Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na posadę stałego sługi dla katedry laryngologii z płacą 800 i 240 kor. do 10 marca.

**Dyablik drukarski** zaznaczył w numerze wczorajszym „Dnia“ w dwóch miejscach swoje istnienie. I tak w fejletonie o „Fauście“ na stronie trzeciej w wierszu 13 szpalty trzeciej, wstawił zamiast nazwiska Mefistofelesa nazwisko Fausta, każąc jemu, a nie Mefistofelesowi, być demonicznym; w artykule zaś z Filharmonii na stronie czwartej w wierszu 29 szpalty pierwszej, pomieniał „tradycyę“ z „tragedyą“, stwarzając w ten sposób „tragedyę rubinszteinowskiej szkoły“, zamiast „tradycyi rubinszteinowskiej szkoły“. Obie te omyłki druku niniejszem prostujemy.

**Miejska komisya budżetowa** uchwaliła na wczorajszem swojem posiedzeniu wstawić do preliminarza wydatków na rok 1904: do rubryki XX. (bruki i chodniki) kwotę 401.000 kor., do rubryki XVII (oświata publiczna) kwotę 1,259.880 kor., do rubryki XXI (plantacye miejskie) kwotę 50.491 kor., a wreszcie do rubryki XXII (ogrodzenie brzegów Pełtwi) kwotę 2600 kor. Na posiedzeniu tem rozpatrywano także budżet fundacyi im. Ducheńskiego, poczem przewodniczący zamknął obrady, zapowiedziawszy następne posiedzenie komisyi na piątek.

**Tani opał.** W sobotę 30 bm. rozpocznie się rozwózka jaworzeńskiego węgla kamiennego przez magistrat. Będzie krążyć sześć wozów, opatrzonych blaszanymi tablicami z napisem: miejski tani opał i arabskimi liczbami porządkowymi od 1—6, które to liczby będą także pomieszczone na kaskach służby rozwożącej. Przejazd wozów będzie sygnalizowany trąbieniem.

**Halę do sprzedaży ryb morskich i rzecznych,** otrzyma wkrótce nasze miasto. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła sekcya techniczna Rady miejskiej polecić urzędowi budowniczemu wypracowanie planów na wybudowanie kosztem 15 do 20 tysięcy koron pawilonu, w którym się skoncentruje handel ryb rzecznych i morskich. Pawilon ten stanie na ul. Podwale, lub na placu Krakowskim.

**Rabunkowa gospodarka** zarządu korporacyi szewskiej, spowodowała, iż zasuspendowano cały zarząd i wprowadzono tam komisarza przemysłowego.

**Z Towarzystwa lekarskiego.** Na ostatniem swem posiedzeniu wybrano prezesem Towarzystwa prof. Rydygiera, jego zastępcą dr. Wechslera, sekretarzem stałym dr. Kucerę, a doroczny dr. Hermana, skarbnikiem dr. Trzcienieckiego, gospodarzem dr. Festenburga, zaś bibliotekarzem dr. Sieradzkiego.

**P. Jarosław Teofil Wienckowski,** rodem ze Lwowa, ukończony technik, zdał II. rządowy egzamin z inżynieryi na politechnice lwowskiej.

**Domki urzędnicze.** Zawiązały się w ostatnich dniach dwa towarzystwa akcyjne, które już wniosły do namiestnictwa podania o zatwierdzenie statutów, celem budowy tanich domków dla urzędników. Z nadchodzącą wiosną rozpocznie się budowa 20 domków na gruntach pp. Franzów na przedłużeniu ulicy 29-Listopada, zaś 15 domków na końcu ulicy Krzyżowej. Ożywi się więc może na wiosnę ruch budowlany we Lwowie.

**Turniej szachowy.** Drugim ważniejszym wypadkiem w turnieju, po onegdajszej porażce p. Chajesa, była wczorajsza partya Irzykowski-Popiel. P. Popiel, który zagrał obronę francuską, chciał wyminąć utarte szlaki teoryi i spróbował nowego sposobu traktowania tej partyi. Biały jednak dobrze zoryentował się w sytuacyi i otrzymał wkrótce lepszą pozycyę. Chcąc się oswobodzić p. Popiel, zrobił błędne posunięcie, które pociągnęło za sobą utratę damy za wieżę, poczem partya była już nie do uratowania.

Drugą partyę Kikinis-Chajes — gambit Kizieryckiego — wygrał p. Chajes skutkiem słabej gry przeciwnika, który już miał przewagę.

Trzecia partya tej tury, Paneth-Gross, graną będzie dziś.

**Stoimy pod znakiem karnawału.** Gorączkowy ruch wre w sferach płci obojga. Dzień w dzień bije z okien łuna świateł, rozbrzmiewa rozkoszny walc i skoczny mazur. Zapominamy o szarzyźnie codziennego życia, upajając się haszyszem rozmarzającej muzyki i zawrotnego tańca.

Pamiętajmyż jednak, że nie wszystkim

równie wesoło. Społeczeństwo nasze jest biedne, potrzebuje sił młodych a dzielnych, które zbrojne w wiedzę ruszą na bój o byt lepszy dla Ojczyzny. Pamiętajmyż, że młodzież ta potrzebuje jeszcze pomocy od społeczeństwa, aby chociaż z ciężkim trudem, zdobyć sobie wykształcenie.

Niezaprzeczenie „Bratnia pomoc akademicka“ jest instytucyą, która w pierwszym rzędzie powołana jest do wspierania niezamożnej młodzieży w walce z życiem. Nie wolno nam więc zapominać nawet przy zabawie, o tych, którzy wsparcia potrzebują.

To też nie wątpimy, że „Leopolis saltans“ jawi się w komplecie na balu „Bratniej pomocy akademickiej“ dnia 3 lutego w obszernej sali Filharmonii lwowskiej.

Ruchliwy komitet akademicki wraz z dzielnym komitetem pań gospodyń z WP. prof. Kadyową na czele dokłada usilnych starań, aby zabawa na balu szła ochoczo, a „Bratnia Pomoc“, by zyskała tak potrzebne fundusze na wsparcie niezamożnych kolegów.

Kotylion nader urozmaicony, odznaki gustowne, wykonane wedle swojskich motywów w krajowej pracowni „Szarotka“, bufet urządzony przez zapobiegliwe panie — gospodynie — nie wyczerpują ani w części przygotowań komitetu balowego.

A więc połączmy zabawę z pożytkiem dla „kwiatu naszego narodu“. Do zobaczenia więc na balu „Bratniej pomocy akademickiej“.

(Bilety wstępu na salę i do amfiteatru nabyć można w „Bratniej Pomocy akademickiej“, Pasaż Mikolascha od 12—3 i od 7—9).

**Chodniki lwowskie** są niebezpieczną pułapką na ludzi zmuszonych do ślizgania się po nich. Zamarzły śnieg, nie zabezpiecza żadnemu z przechodniów całości nóg, rąk i nosów. Możeby magistrat zechciał zarządzić, aby istniejące przepisy (bo jakieś przecież istnieć na papierze muszą) co do posypywania chodników piaskiem były trochę ściślej wykonywane.

**W rocznicę śmierci Jana Kilińskiego,** szewca warszawskiego, pułkownika wojsk polskich z czasów Kościuszki, odbędzie się jutro bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo. Korporacya szewska zaprasza do wzięcia udziału w tem nabożeństwie Reprezentacyę miasta, stowarzyszenia i korporacye ze sztandarami, oraz młodzież szkolną i rękodzielniczą.

**W Tow. prawniczem** odbędzie się jutro w piątek o godz. 6·30 wiecz. wykład Prof. dr. Dniestrzańskiego „O istocie prawnej komitetów“.

**W klubie fotografów amatorów**, odbyły się onegdaj wybory nowego wydziału, do którego weszli dr. Henryk Mikolasch, jako przewodniczący, p. F. Włoszyński, jako zastępca, zaś pp. R. Huber, W. Wołczyński, J. Switkowski, St. Lachowski i E. Czajkowski jako wydziałowi.

**Nagły zgon.** Dziś rano około godziny szóstej przybyło do kawiarni teatralnej towarzystwo, złożone z kilku osób. Między innymi znajdował się w tem gronie Mieczysław Hodak, inspektor towarzystwa ubezpieczeń robotników od wypadków. Wśród ożywionej zabawy, oddalił się on od reszty towarzystwa. Nieobecność jego nie zwracała początkowo uwagi, gdy jednak czas dłuższy upłynął, a oczekiwany nie powracał, poczęto się niepokoić. Wśród poszukiwań, znaleziono Mieczysława H. w miejscu ustępowem — lecz już nieżywego. Zawezwany lekarz miejski Dr. Krobicki stwierdził śmierć wskutek udaru mózgowego. Denat liczył lat 40 i pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci. (Jeden z uczestników tego towarzystwa przedstawił się przed przybyłą tamże komisyą policyjno-lekarską jako Jan Cz., współpracownik naszego pisma. W celu uniknięcia możliwej pomyłki zaznaczamy, iż do składu naszej redakcyi żaden pan J. Cz. nie należy).

**Kronika towarzyska.**

Ostatnie tygodniowe przyjęcie u pp. Ludwikostwa Masłowskich uświetniła swą obecnością znakomita diva Gemma Bellincioni, która wczoraj zjawiła się w towarzystwie pp. dr. Zawiłowskiego i Dianiego także na salonach pp. Grzegorzostwa Ziembickich.

**Z życia towarzyskiego.** Onegdaj odbył się w Krakowie ślub dr. E. Taszyckiego, komisarza kolei państw., z panną Zofią Sądecką.

**Kronika karnawałowa.**

Klub pocztowy urządza drugi wieczorek z tańcami w sali Towarzystwa muzycznego (ul. Czarneckiego l. 8) w sobotę 30. bm. Początek o 8 wieczór. Strój wieczorkowy.

Stowarz. „Gwiazda“ urządza wieczorek na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót w sobotę 30. bm. w sali własnej. Początek o 9 wieczorem.

W Kasynie miejskiem w sobotę 6. lutego br. wieczór kostyumowy.

Zaproszenia na bal prasy w dniu 10. lutego zostały już rozesłane. Ktoby jednak zaproszenia nie otrzymał, może zgłosić się po nie do członka komitetu p. Aleksandra Milskiego, Lwów, ulica Akademicka l. 10. Tam również można nabywać pozostałe jeszcze bilety na miejsca w amfiteatrze.

**Nowi adwokaci.** Pp. dr. Wojciech Dziedzic, Marek Finkler i Izak Lau wpisani zostali na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie, dr. Abraham Ax w Bohorodczanach, dr. Kalman Frucht w Stanisławowie, dr. Marek Pelzling w Rzeszowie i dr. Józef Isenberg w Rozwadowie.

**Osobiste.**

Prezydent miasta dr. Małachowski powrócił z Wiednia.

**Czy to prawda?** Wśród lwowskich piekarzy, jak pisze „Dziennik Polski“ panuje obecnie wielkie wzburzenie z powodu, że właściciele nowozałożonej piekarni „pod Sokołem“ zamiast dać pracę robotnikom tutejszym, których 200 prawie chodzi bez pracy, sprowadzili swą czeladź z zagranicy. Jeśli to prawda, to bezrobotna nasza lwowska czeladź piekarska ma istotnie powód do żalu.

**Rozprawa** przeciw „Kolejarzowi“, który oskarża skarb kolejowy, rozpocznie się jutro przed ławą przysięgłych.

## NEKROLOGIA.

We Lwowie: Wanda Rapp, żona lekarza l. 34. Pogrzeb jutro o godzinie 2 popoł.

W Oleksinie na Wołyniu: Rudolf Sutkowski, uczestnik powstania z r. 1831, przeżywszy lat 91.

Marya ze Szpaczków Staszczykowa, obywatelka m. Krakowa, zmarła onegdaj, przeżywszy lat 83. W roku 1863 należała do grona kobiet, które brały żywy udział w pomocniczej działalności, niesionej powstaniu. — W domu jej mieszkał Mierosławski W późniejszym wieku czczona przez rodzinę i znajomych, pędziła ciche życie, poświęcone bliźnim, dzieciom i dobrym uczynkom. Śp. Marya była matką znanego rękodzielnika-pisarza Adama Staszczyka.

W Paryżu: Senator Emil Deschanel, b. profesor w Collège de France, ojciec b. prezydenta parlamentu.

## Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We czwartek „Tosca“ Pucciniego.
W piątek „Faust“ Goethego.
W sobotę „Tosca“ Pucciniego.
W niedzielę popołudniu „Posłaniec“ nr. 6666 C. M. Ziehrera; wieczorem „Faust“ Goethego.

*** Z Filharmonii lwowskiej.**

W czwartek drugi koncert Józefa Hoffmana. Program: I. 1) „Preludjum i Fuga“ a-moll Bacha; 2) Waryacye f-moll Haydna; 3) a) „Scherzo“ fis-moll, b) „Pieśń wiosenna“ Mendelsohna; 4) „Soirée de Vienne“ Schuberta. II. 1) a) „Sonata b-moll, b) „Nocturn des dur“, 2) Etude ges-dur“ Chopina; 2) „Noc“ Schumanna; 3) a) „Przy kołowrotku“, b) „Poranek“ Schubert-Liszt. III. 1) „Uwertura Tannhäuser“ Wagnera. Początek koncertu o godzinie pół do ósmej wieczorem.

W sobotę koncert słynnego basisty Antoniego Sistermansa. Początek wyjątkowo o godzinie 7-mej wieczorem.

W sobotę reduta dziennikarska.

W niedzielę koncert filharmoniczny ze współudziałem skrzypka J. Schottera.

*** Repertuar teatru ludowego.**

We czwartek dnia 28. stycznia w Przemyślu „Nitouche“, operetka w 4-rech aktach, z p. Adolfiną Zimajer w roli tytułowej.

W sobotę po południu o godz. 3 przedstawienie studenckie po zniżonych cenach „Obrona Częstochowy“ przez J. Mörsa z Poradowa w 9 obrazach.

Wieczorem o godz. 7·30 po raz pierwszy „Chwat dziewczyna“, czyli „Robak w sumieniu“, operetka w 3-ech aktach przez Ludwika Anzengrubera, muzyka T. Koschata. Występ p. A. Zimajer.

W niedzielę popołudniu o godz. 3·30 „Quo Vadis“ w 9 obrazach z powieści Henr. Sienkiewicza. — Wieczorem o godz. 7·30 „Nitouche“, operetka w 4 rech aktach z p. A. Zimajer w roli tytułowej. W drugim akcie „koci duet“ odśpiewa p. Zimajer. Muzyka wojskowa.

---

* **Koncert** na dochód Tow. „Domu zdrowia“, uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem „Bratnia Pomoc“, odbędzie się staraniem grupy technickiej lwowskiej, jutro w piątek 29. b. m. w auli politechniki. W koncercie tym wezmą udział: Panie: Gemma Bellicioni (śpiew), Irena Solska (deklamacya) oraz panowie: Rudolf Deman (skrzypce), prof. Vilem Kurz (fortepian) i dr, K. Zawiłowski (śpiew). Akompaniować będzie prof. Neuhauser. Pozostałe w niewielkiej liczbie bilety nabywać można w lokalu Bratniej Pomocy słuch. politechniki oraz w księgarni H. Altenberga. Początek koncertu o godzinie 7-ej wieczór.

* **Matylda Serao**, znana nowelistka włoska, zapragnęła teraz także i laurów scenicznych, i w tym celu przerabia jedną z niewydanych jeszcze nowel swoich na dramat. Ukaże się on już niebawem p. t. „Dopo il perdono“ na deskach teatralnych, a rolę główną w niej grać będzie Eleonora Duse. Donoszą także, że Matylda Serao zacznie z początkiem przyszłego miesiąca wydawać w Neapolu dziennik polityczny p. t. „Il giorno“ („Dzień“).

* **Nowy tygodnik** Z początkiem lutego zacznie wychodzić we Lwowie nowy organ mający za zadanie obrony interesów urzędników prywatnych. Czasopismo będzie nosiło nazwę: „Przełom“, a podpisywać je będzie redaktor „Gorzelnika“ p. Feliks Gierasiński.

---

## Ekonomista.

**Lwowska Izba handlowo-przemysłowa** odbyła wczoraj swoje pierwsze w tym roku posiedzenie, na którem dokonano wyboru prezydyum. Pozostało ono w dotychczasowym składzie, tj. prezydentem wybrano p. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, jego zastępcą p. Karola Schayera, prowizorycznym zastępcą p. Władysława Gubrynowicza, zaś rewidentem kasy dr. Adolfa Liliena. Po dokonanym wyborze całego szeregu komisyi odczytał sekretarz dr. Stesłowicz sprawozdanie z czynności Izby od czasu ostatniego posiedzenia. Między innemi wystosowała Izba memoryał do ministerstwa handlu, w sprawie oddania robót krawieckich dla sług pocztowych rękodzielnikom lwowskim i jest wszelka nadzieja, że interwencya Izby odniesie pożądany skutek. Dalej uzyskała Izba, iż od 1 maja br. począwszy kursować będą 3 razy

tygodniowo pospieszne pociągi towarowe do Pragi dla przewozu nierogacizny.

Następnie zdawał p. Baczewski sprawę ze swych czynności jako delegat do państwowej Rady kolejowej. Wspólnie z p. Russmanem, postawił on na posiedzeniach tej Rady cały szereg wniosków, zmierzających do polepszenia stosunków panujących na kolejach, i stwierdził, iż wszystkie prawne wnioski delegatów Izby Rada kolejowa uwzględniła. Za skuteczną pracę wyraziła Izba pp. Baczewskiemu i Russmanowi podziękowanie.

Komitetowi wystawy hygienicznej, mającej się odbyć w lipcu we Lwowie uchwaliła Izba udzielić subwencyi 500 kor., po czem posiedzenie zamknięto.

**Przemysł galicyjski w Wiedniu.** Prezydent ministrów dr. Koerber i minister dla Galicyi dr. Piętak zwiedzili kilka dni temu nieustającą wystawę przemysłu galicyjskiego w Wiedniu. Prezydent ministrów, który był pierwszy raz na tej wystawie, bardzo szczegółowo oglądał wystawione przedmioty i wyrażał się z wielkiem uznaniem o wyrobach przemysłu galicyjskiego.

**Borysław.** W szybie »Feniks« krajowej firmy »Tomasz Łaszcz i Spółka«, nastąpiły silne, nieustanne wybuchy. Szyb daje przeszło 10 cystern dziennie.

**Konkurencya mięsa z Australii.** Wczoraj zwróciliśmy uwagę naszych czytelników na żądanie wiedeńskiej Rady miejskiej o ułatwienie importu mięsa zamorskiego i na zagrażający z tego powodu upadek chowu bydła w Austryi, zwłaszcza w Galicyi. Dziś nam w tej sprawie telegrafują z Wiednia: Ministerstwo spraw wewnętrznych nie przychyliło się do żądania wiedeńskiej Rady miejskiej, natomiast wydało telegraficzny rozkaz do poszczególnych władz, aby nie wpuszczano ani w formie dowozu, ani też przewozu mięsa zamorskiego, ponieważ mięso to nie daje dostatecznej gwarancyi pod względem zdrowotnym.

---

# Znaki pokoju?

**Port Artur.** (Tel. wł. »Dnia«). W sferach wojskowych panuje zaniepokojenie z powodu bardzo poważnej choroby namiestnika Aleksiejewa. Przygotowania wojenne nie są nawet do połowy ukończone, a z Tokio nadchodzą wiadomości, iż Japonia czekać nie będzie, aż Rosya ukończy swoje przygotowania. Rząd chiński zażądał od Rosyi i Anglii, aby cofnęły swe ekspedycye do Tybetu z powodu fanatyzmu, ogarniającego tam ludność.

**Londyn.** (Tel. »Dnia»). »Times« donosi z Soeul: Konsul japoński żalił się w ministerstwie spraw zagranicznych, że na linii kolejowej Soeul-Fuzan zdarzają się liczne kradzieże i zagroził ostrymi środkami, gdyby Korea nie była w możności usunąć tych nieporządków.

**Tokio.** (Tel. wł. »Dnia«). Japonia zwróciła się do departamentu stanu w Waszyngtonie z prośbą, by ten skłonił rząd petersburski do prędszego zredagowania odpowiedzi. Departament stanu przyrzekł prośbie tej zadość uczynić.

**Berlin.** (Tel. wł. »Dnia«). Petersburski korespondent »Berliner Tageblattu« dowiaduje się z autentycznego źródła, że ostateczne ustalenie tekstu noty rosyjskiej zabierze jeszcze około sześciu dni czasu. Nota ta będzie ostatnią odpowiedzią na propozycye Japonii.

Rosya nie poczyni więcej żadnych koncesyi na rzecz Japonii ponad te, które zawierać będzie nota. Na ufortyfikowanie portu Masampo Rosya absolutnie się nie zgodzi.

**Władywostok** (Tel. wł. »Dnia«). Przedstawiciel Japonii oznajmił swoim ziomkom, mieszkającym w Władywostoku, iż przybędą tu wkrótce 3 parostatki dla zabrania życzących sobie wyjechać ziomków.

---

# Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

### Bankructwo.

**Wiedeń** (Tel. wł. »Dnia«). Firma towarów bławatnych Kneisla zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 150.000 k.

### Choroba polakożercy.

**Wiedeń** (Tel. wł. »Dnia«). Znany polakożerczy pisarz Karol Emil Franzos, autor »Halb-Asien« zachorował na wstrząśnienie mózgu.

### Reformy tureckie w Macedonii.

**Wiedeń** (Tel. »Dnia«). »Fremdenblatt« ogłasza rozmowę swego korespondenta w Salonikach z baszą Hilmi. Basza Hilmi powiedział, że program reform z lutego 1903 został we wszystkich swoich częściach przeprowadzony. Punkty reform, uchwalone w Mürzstegu, zostały częścią przeprowadzone lub obecnie odbywa się ich przeprowadzenie. Reszta będzie przeprowadzona z taką szybkością, że Europa będzie ją podziwiała. Turcya rozumie swoje interesy, niestety spokój w kraju nie zależy od reform, gdyż komitety macedońskie nie życzą ich sobie. Jednakże smutne doświadczenia pouczyły Macedończyków, i zdaje się, że agitatorzy doznają u nich obecnie innego przyjęcia, niż dotychczas. Sułtan sam życzy sobie zupełnego spokoju w Macedonii.

### Kobiety w Norwegii.

**Chrystyania.** (Tel. „Dnia“). Komisya, której przekazano ustawę o dopuszczeniu kobiet do urzędów uchwaliła projektu tego nie przedkładać w bieżącej sesyi parlamentowi.

### Spalone miasto.

**Aalesund.** (Tel. “Dnia“) Urządzono tu trzy składy środków żywności i odzieży. Ludność otrzymała bony, ważne na 1 tydzień, a uprawniające do pobierania żywności. W tych dniach zbierze się Rada miejska, celem uchwalenia bardzo obostrzonych przepisów budowlanych (trochę za późno!)

### Aresztowanie ex-ministra.

**Belgrad** (Tel. wł. »Dnia«). Były minister Welimir Teodorowicz został tu aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy państwowych z domen w Negos.

Równocześnie aresztowano b. sekretarza gabinetowego króla Aleksandra dra Petruniewicza. Rząd chce tem aresztowaniem zatrwożyć opozycyę przeciw królobójcom.

### Studenci w Odesie.

**Odesa** (Tel. wł. »Dnia«). Ministerstwo oświaty wydało cyrkularz do odeskiego okręgu naukowego w sprawie przyjmowania do uniwersytetu noworosyjskiego studentów, wydalonych za udział w rozruchach studenckich. Tylko ci studenci mogą być przyjmowani, którzy mogą przedstawić świadectwo o zupełnej prawomyślności (błagonadieżnosti) i nienagannem politycznem sprawowaniu podczas przebywania po za murami uniwersytetu.

### Utrudnienia szkolne w Rosyi.

**Petersburg** (Tel. wł. »Dnia«). Minister oświaty wydał rozporządzenie, na mocy którego tylko studenci 3. i wyższych kursów mogą przenosić się z jednego uniwersytetu do drugiego. Podania studentów 1. i 2. kursu o przeniesienie ich będą odrzucane.

### Echa pożaru w Chicago.

**Berlin** (Telegram wł. »Dnia«). Do »Berliner Tageblattu« donoszą kablem z Chicago, że komisya, rozpatrująca sprawę pożaru w teatrze Iroquais, postanowiła oddać pod sąd nietylko funkcyonaryuszy teatralnych, ale również burmistrza, t. zw. lord majora Harrisona i wybitnych urzędników miejscowych. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że grube niedbalstwo oskarżonych było przyczyną tej strasznej katastrofy. Teatr nie był jeszcze wykończony i wiele urządzeń nie funkcyonowało należycie.

### Studenci chińscy w Europie.

**Marsylia** (Tel. wł. »Dnia«). Parowiec przybyły z dalekiego Wschodu, przywiózł tu 40 studentów chińskich, których wysłali do Europy wicekrólowie z Hankau i Wutschang. Studenci ci udają się dla studyów do Berlina, Brukseli i Petersburga.

### Tragedya miłosna.

**Berlin** (Tel. wł. »Dnia«). Zdarzyła się tu ubiegłej nocy krwawa tragedya miłosna. Handlarz zboża Otto Warembour, liczący 28 lat, przebił nożem swą 22-letnią narzeczoną Annę Senftleben, poczem sam oddał się w ręce policyi.

Powodem morderstwa, dokonanego w obecności rodziców dziewczyny po dłuższej z nią kłótni, była zazdrość.

### Pogrzeb ks. Anhaltu.

**Berlin** Tel. wł. »Dnia«). Na pogrzeb ks. anhaltskiego wyjechał następca tronu.

### Mord demimondki.

**Paryż** (Tel. wł. »Dnia). Poseł Mortin, który zamordował tu znaną damę z półświatka Bertę de Brienne i skradł jej klejnoty, wartości 100.000 fr., został skazany na dożywotnie roboty przymusowe.

### G. Hauptman chory.

**Berlin** (Tel. wł. »Dnia«). Gerhard Hauptman, znakomity pisarz dramatyczny, ciężko zachorował.

### Rezerwiści rosyjscy.

**Petersburg.** (Tel. wł. »Dnia«). Władze wojskowe wydały do rezerwistów młodszych lat rozkazy, aby byli na każde zawołanie w pogotowiu. Gubernie: charkowska, kijowska i odeska mają dostawić na zawołanie 86,000 rezerwistów. Rezerwistom nie wolno aż do odwołania oddalać się ze swego miejsca stałego zamieszkania.

---

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

# OGŁOSZENIA



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.